Rok VII. Kraków-Podgórze, Piątek 25-go Czerwca 1909 Nr. 141

3 **Cena Numeru** centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.
Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin“ ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Rosyjskie „samobiczowanie“.

W prasie i literaturze rosyjskiej ustalił się termin: „samobiczowanie“ dla oznaczenia ostrej krytyki zarówno obyczajowej, jak politycznej własnego ustroju społecznego. Satyra stanowi też jedną z ulubionych form, w których celuje zarówno literatura rosyjska, jak fejleton w gazecie rosyjskiej. Dość wymienić Fonwizina, Gribojedowa, „Rewizora“ Hohola i satyry Szczedryna (Sałtykowa), nie mówiąc już o tem, że cała niemal literatura spółczesna, lub prawie spółczesna w Rosyi, reprezentowana przez Czechowa, Gorkiego, Kuprina i innych, jest takiem „samobiczowaniem“. Z powodzeniem zajmują się niem i rzeczywiście utalentowani fejletoniści, jak: Amfiteatrow, Doroszewicz, Włodzimierz Azow i wielu innych. Akt jednak „samobiczowania“ jest czysto platoniczny i w wynikach swoich jałowy. Przez wiek z górą śmiano się w Rosyi z „Rewizora“ i satyr Szczedryna, śmieją się i dziś z ciętych satyr lub gorzkiej krytyki, lecz — wszystko pozostaje po staremu. Satyra staje się pieprzem, który przyprawia codzienną, wiecznie jednakową potrawę i może nieraz rodzi pytanie w głowie czytelnika rosyjskiego, coby się stało z tą podnietą, gdyby potrawa uległa zasadniczej zmianie. „Samobiczowanie“ jest potrzebą, jak chłostanie się zielonemi wiciami w łaźni rosyjskiej: sprawia ulgę, po której można zarabiać na nową chłostę.

Takie mniej więcej uwagi robi „Petersb. Ztg.“ w jednym ze swych artykułów wstępnych, chociaż jednocześnie, niewiadomo dlaczego, uogólnia ten specyficzny obyczaj rosyjski do godności „cechy słowiańskiej“. Nikt naturalnie nie wyrzeka się najsurowszej autokrytyki, która stanowi bardzo skuteczny czynnik dalszego rozwoju, ale niezbędny jest tu warunek, aby taka krytyka była skuteczna i nie stanowiła... zabawy.

A właśnie „Petersb. Ztg.“ cytuje przykład takiej satyry, w którą zabawił się p. A. St—n w „Now. Wrem.“ Satyra tym razem wymierzona jest przeciw Dumie, którą p. St—n charakteryzuje poszczególnemi partyami w sposób następujący:

„1) Skrajna prawica — motłoch uliczny, kierowany przez garść awanturników, wśród których część stanowią pełne ambicyi ciemne osobistości, a część obłąkańcy.

2) Umiarkowana prawica, czyli t. zw. „trupy“. Grupa dobrze wychowanej nieudolności bez znaczenia politycznego.

3) Nacyonaliści. Chybiona próba przyjęcia na obiad rozbudzonych biurokratów, kiedy wszystkie miejsca przy stole zostały zajęte. Pasterze bez owczarni.

4) Październikowcy. Kadeci drugiej klasy, beznadziejnie zgubiona partya nudów; politycy papierowi.

5) „Odrodzeńcy“. Ostatni egzemplarz będzie wystawiony w muzeum, wysoce ceniony przez zbieraczów i amatorów.

6) Postępowcy (patrz „Dzicy“).

7) Dzicy (patrz „Postępowcy“).

8) Koło polskie — element odśrodkowy separatyzmu i rozczłonkowania.

9) Mahometanie — element separatystyczny rozkładu odśrodkowego.

10) Kadeci. Jezuici polityczni. „Z. W. W.“ — czyli „Zkąd wiatr wieje“. Kameleoni — żaby wyborskie.

11) Grupa pracy. Usiłowała ona w pierwszej i drugiej Dumie kraj wywłaszczyć, jednakże bezowocnie. Teraz bez znaczenia.

12) Es-deki i Es-ery. („Socyalni demokraci“ i „socyalni rewolucyoniści“). Skąpali oni Rosyę we krwi i skompromitowali się w oczach ludu na zawsze.

Załatwiwszy się z Dumą p. St. rozprawia się także i z biurokracyą: „Rzut oka na dzisiejszą biurokracyę daje nam obraz zupełnej zgnilizny, zupełnego rozkładu“... „Niema ani jednego punktu czystego w Rosyi“... Zdawałoby się, że potem nastąpi konkluzya, wykrywanie przyczyn, wskazania i t. d. Bynajmniej!

„Sądzę — konkluduje autor, jak służbista w łaźni, który po wychłostaniu kupca wychwala jego zaróżowione ciało — że nie jesteśmy tak źli, tylko nie umiemy wyobrażać sobie siebie samych inaczej, niż w karykaturze“...

W tej konkluzyi tkwi cała charakterystyka „samobiczowania“ dla zabawy i rozrywki, dla „rozkurczenia mięśni“... Ileż to razy „Now. wr.“ przyłożyło i w dalszym ciągu przykłada rękę do obrony „zgnilizny i ogólnego rozkładu“, a potem bawi się w satyrę. Czyż nie ta gazeta stała zawsze na straży, aby zbyt wiele kultury zachodniej nie przeniknęło do Rosyi? Czyż nie ona szczuła najgorliwiej na „obcoplemieńców“, służąc sama, jako „centryfuga“ separatystyczna? Słusznie też powiada „Petersb. Ztg.“, że „samobiczowanie“ dopiero wtedy mogłoby stanowić objaw dodatni, gdyby nie zamykało się w czczym frazesie, którym umieją się bawić nawet liberalizujący reakcyoniści. Frazes satyryczny, jak każdy żart, nic nie kosztuje.

Shackleton o swej podróży do bieguna południowego.

Porucznik Shackleton, który dotarł — jak już donosiliśmy w swoim czasie obszernie — prawie do bieguna południowego, przybył wreszcie szczęśliwie do Londynu i jest bohaterem dnia. Jest on tym, dla którego urządza się bankiety, najbardziej ciekawym zjawiskiem w salonach, czemś, co musi pełnić uciążliwe obowiązki bohatera dnia, więc chodzić z bankietu na bankiet, z salonu do salonu. — Od dziś aż do dnia 28 b. m., w którym będzie miał odczyt o swej wyprawie w królewskiem towarzystwie geograficznem, ma dosłownie wypełnioną każdą godzinę.

Ciekawem jest stanowisko, jakie zajmują względem niego tutejsze dzienniki. Największa ich ilość donosi o nim krótko i zimno. Zdaje się, że wisi coś w powietrzu, co, zdaje się, wskazuje na to, że niebawem rozpocznie się przeciw śmiałemu podróżnikowi kampania na całej linii, lecz na razie niema jeszcze punktu zaczepienia.

Przyczyna tego jest zupełnie prosta: cała, tak znakomitymi wynikami uwieńczona wyprawa jest dziełem pisma „Daily Mail“, które zapewniło sobie pomoc towarzystwa geograficznego i teraz jest niejako impresaryem Shackletona. Zrozumiałem więc jest, że inne pisma nie piszą z takim entuzyazmem o powrocie Shackletona, jak „Daily Mail“.

Na Shackletona, skoro tylko stanął w Londynie, rzucili się natychmiast reporterzy, przedewszystkiem z „Daily Mail“. To samo spotkało go już w Australii. Najważniejszem z jego wynurzeń jest to, że dotarłby on do samego bieguna, gdyby nie brak prowiantów. Należy sobie tylko wyobrazić: kilka tuzinów konserw i kilka flaszek zgęszczonego mleka więcej, a ten najniedostępniejszy biegun, do którego tylu śmiałych podróżników, nie zważając na nadludzkie trudy, dążyło wśród wiecznej nocy przez bezbrzeżne, białe pola, przestałby być tajemnicą. Jest w tem coś tragicznego, nie bez przymieszki komizmu.

Według opowiadań Shackletona, ostatni okres wyprawy był jednem nieprzerwanem niebezpieczeństwem, nieskończoną drogą męczeńską. Shackleton opowiadał między innymi: „Zanim dotarliśmy do najdalszego punktu południowego, natrafiliśmy na olbrzymią wyżynę. Byliśmy zupełnie prawie wyczerpani, nasze porcye dzienne były coraz mniejsze, gdyż było trzeba szczędzić prowiant, lecz mimo to założyliśmy mały magazyn, by tylko posunąć się dalej.

„Dnia 26 stycznia, gdyśmy oddalili się już na 30 mil od magazynu, nasze zapasy wyszły zupełnie i musieliśmy o głodzie wlec się dalej wśród zawiei śnieżnej. Dwuch z nas upadło z głodu i znużenia. Musieliśmy ich nieść, wreszcie ostatkiem sił zdążyliśmy dotrzeć do naszego magazynu, który nie był wcale obfity. Innym razem oddaliliśmy się od magazynu o 90 mil i również cudem tylko zdołaliśmy powrócić.

„Innej grupie naszej wyprawy, która badała zachodnie okolice lądu podbiegunowego, zdarzyło się raz, że lód, po którym posuwano się naprzód, odłamał się od brzegów, a fale poniosły go na północ. Przez 24 godzin płynęli tak, gotując się na śmierć, szczęściem trafili na inny prąd, który zaniósł krę napowrót do lądu.

„Dnia 9 stycznia b. r. w odległości zaledwie 97 mil od bieguna, zatknęliśmy flagę angielską na najdalej na południe wysuniętym punkcie, dokąd nikt przed nami nie dotarł. Lecz niestety, musieliśmy wrócić gdyż siły nasze były tak samo wyczerpane, jak nasze zapasy żywności. Nie było innej rady — musieliśmy wracać. 25 funtów sucharów i 30 funtów konserw mięsnych, a bylibyśmy na biegunie.

„Byliśmy wtedy na wyżynie, wznoszącej się na 3300 metrów nad powierzchnią morza, gdzie termometr Celsiusza wskazywał 40 stopni poniżej zera. Od trzech tygodni walczyliśmy z ciągłą zawieją, która uciszyła się nieco dopiero 9 stycznia. Po skromnym, za skromnym śniadaniu, rozpoczęliśmy dalszy marsz na południe. Nagle rozszalała znowu burza tak straszna, iż czułem, że fizyczną niemożliwością byłoby iść dalej. Na 88 stopniu 23 minutach zatknęliśmy flagę, osadzoną na silnym drzewcu z bambusu. Wzięliśmy w imieniu króla ląd ten w posiadanie Anglii, zostawiając na miejscu w metalowym walcu odnośny dokument, zrobiliśmy zdjęcie fotograficzne i ze smutkiem zwróciliśmy się na północ. Przedtem przeszukaliśmy okolicę przez szkła i zdobyliśmy przekonanie, że biegun leży na tej samej wyżynie, na której staliśmy i że nie otaczają go góry“.

Co do naukowych wyników wyprawy, mówił Shackleton: „Stwierdziliśmy z całą pewnością punkt bieguna magnetycznego. Południowy kraj Wiktoryi aż po Kap Melbourne został dokładnie wyznaczony na mapie. Odkryliśmy nieznany łańcuch górski, nowe odmiany węgla i wapna“.

Porucznik Shackleton nie długo bawić będzie w Europie, gdyż pragnie przedsięwziąć w najbliższym czasie drugą podróż, która, jak wierzy, zaprowadzi go do samego bieguna.

Z KRAJU.

Niepołomice. *(Przedstawienie amatorskie).* W dniu 17 bm. odegrali członkowie tutejszego „Sokoła“ po raz drugi wobec licznego audytoryum, dwie sztuki jednoaktowe, mianowicie: „Tatuś pozwolił“ i „Stryj przyjechał“.

Amatorzy wywiązali się ze swego zadania nadspodziewanie dobrze. Szczególnie podnieść należy wyborną i pełną zrozumienia grę: pp. Łuczyńskich, Pohudkiewiczówny, Maryi Grosówny, Szymlówny i Hargesheimerowej, oraz panów: Kolba, Ziemby, Maciucha i Busia. Wogóle od czasu, gdy prezesem wybrany został aptekarz tutejszy p. Reichenberg, rozwija się „Sokół“ w Niepołomicach coraz więcej, czego dowodem wzrastająca z dniem z dniem każdym liczba członków, oraz ożywiony ruch, jaki panuje w naszem gnieździe.

Zastrzelenie robotnika na granicy. Z Mielnicy piszą do nas: „W dniu 18 czerwca wracał w Mielnicy Dniestrem na brzeg austryacki przewoźnik Józef Medwij. Przymocował łódkę i wracał do domu, w tem padł strzał z moskiewskiego brzegu i położył trupem Medwija, który zostawił żonę i dwoje małych dzieci na łasce losu. Wypadki takie nie są rzadkie. — Nad Dniestrem w Zawale i Trupczynie również miały miejsce takie „zabawy“ posterunków moskiewskich w roku zeszłym i uchodzi im to bezkarnie. Gdy przed rokiem jeden mieszczanin Mielnicy zastrzelił psa oficera moskiewskiego dostał 10 dni aresztu, zaś za zastrzelenie w tym samym czasie człowieka, poddanego Austryi, przez sołdata — temu włos z głowy nie spadł, mimo wytrwałych usiłowań znalezienia sprawiedliwości, które czynił adwokat mielnicki Hryniewiecki.“ — Komentarze zbyteczne.

Zgon renegata-hakatysty. W Bielsku zmarł Stanisław Gutwiński, aptekarz i burmistrz miasta. Zmarły pochodził z Galicyi, z rodziny żydowskiej Gutmanów,

Oficerska miłość.

(Dokończenie).

Raz wróciłem z wielkiego ćwiczenia do koszar w bardzo złym humorze. Na dziedzińcu odebrał mój służący konia odemnie, ale nie oddalił się. Ja odszedłem, lecz obejrzałem się po chwili. Widzę: stoi na miejscu, koń niepokoi się, a ordynans się nie rusza.

Idę do niego i pytam:

— Czego chcesz?

— Ja... panie kapitanie?

— Czego chcesz?

Nie wykszusił z siebie innego słowa, tylko: Kapitanie... panie kapitanie...

Gniew odebrał mi przytomność. Wymierzyłem mu policzek... łzy popłynęły mu po bladej twarzy, ale z miejsca się nie ruszył.

— Kapitanie, mój kapitanie, doktor jest u niej.

Nie mogę panu opisać, co ze mną... Zdawało mi się, że zapadam się w ziemię... Podsuwał mi konia i trzymał strzemię... Teraz zrozumiałem! Na siodło i do mego domu!

Bóg raczy wiedzieć, czy służąca wyszła po wodę, czy szatan miał rękę w grze... jednem słowem zastaję drzwi mieszkania otwarte. Wpadam do mieszkania... wywalam drzwi sypialni i zastaję ich...

Człowieka tego zabiłem. Ją wyrzuciłem przez okno. Nie stało jej się nic. Mieszkanie było parterowe. Wprawdzie w negliżu, ale zdrowo dostała się do hotelu.

Ludzie przebaczyli mi śmierć tego niewinnego... gdyż był niewinnym; był zupełnie w jej mocy. Nie można mówić o oszukaństwie, grzechu, kradzieży, obrazie honoru, wiedząc, jak czarująco piękną, jak zachwycającą była Marya. Ja byłbym postąpił tak samo. Przypadkiem natrafił on na mnie, a nie ja na niego i przypłacił to życiem. Może stracił świat co na nim, a może nie. Czy naprawdę życie jest tak bardzo drogie? Życie zwierząt ceni się tak nisko; zabija się je w olbrzymiej liczbie i według wszelkich możliwych metod. Tylko zabicie człowieka wśród ściśle określonych okoliczności nazywa się morderstwem i czyn tak określony od lat tysięcy pociąga za sobą wyrzuty sumienia, które mord zrobiły czemś okropnie przerażającem. A przecież fakt ten sam w sobie jest czemś bardzo codziennem. Pomijam już wojnę: codziennie, co godziny, giną setki i tysiące ludzi wskutek swego powołania: w kopalniach, na morzu, w fabrykach, stajniach i wszędzie w najgwałtowniejszy sposób, a jedyna śmierć naturalna, tj. na uwiąd starczy, jakże rzadko się zdarza!

...Potem kochałem jeszcze raz. Miałem wtedy lat czterdzieści, gdy mnie to drugie nieszczęście spotkało. Była to czuła, dobra, droga dusza i na moje uczucie odpowiadała uczuciem i z nią znalazłbym był napewno ów głęboki spokój i równowagę, jakie są chyba celem życia. Lecz tu była przeszkoda. Przeszkoda, na którą każdy inaczejby się zapatrywał.

Byliśmy wszyscy troje katolikami; ja, Marya moja żona i Anna, moja druga miłość i ona wiary swej porzucić nie chciała. Wobec tego połączenie się nasze było niemożliwe. Jak demon opanowała mnie myśl oswobodzenia się od Maryi. Możnaby myśleć, że człowiek, który minął czterdziestkę, wyrósł już z młodzieńczych namiętności. Lecz miłość moja do Anny była tak gorąca, bolesna, pełna tęsknoty i nadziei, byłem nią tak przytłumiony, ogłuszony, tak pełen nadziei i trwogi naprzemian, że targałem łańcuch mnie krępujący jak młodzieniec, byłem zdolny do występku, do ofiar, do morderstw, jak człowiek walczący o życie i wszystko najdroższe. I gdyby zdarzyło mi się to teraz, gdy przekroczyłem sześćdziesiątkę, byłbym taki sam. Człowiek jest zawsze ten sam; charakter jest jak głaz granitowy. Czy jestem zły, czy dobry, nic nie wart, czy nieoceniony, nie było przecież na świecie nigdy i nigdy, choćby ludzkość jeszcze miliony lat istniała, takiego samego jak ja na świecie i nie będzie. A ludzie stanowią prawa mające obowiązywać każdego. Ależ ja nie jestem każdym tylko ja jestem sobą. Każdy powinien uważać co czyni on sam.

Raz siedziałem w restauracyi, a w sali balowej grała muzyka i tańczono. Muzyka dochodziła do mego cichego kąta i obudziła we mnie przyjemne wspomnienia. Stało się późno, kelnerzy patrzyli na salę balową otworami kotary. Popatrzyłem i ja.

Pierwsze me spojrzenie padło na Maryę, piękną, wystrojoną, wesołą, bez troski oddającą się przyjemności tańca. Nie patrzyłem długo, zapłaciłem i poszedłem. Stało mi się bardzo gorąco, potem bardzo zimno. Moje uczucia mieszały się z memi myślami, rozum walczył z fantazyą. Wybiegłem w ogród i biegłem tą samą drogą, na której teraz stoimy. Co czynić? Boże z nieba daj mi znak jakiś! W czasie, gdy tak pędziłem na oślep, uporządkowały się powoli splątane nici

sam był jednak chrześcijaninem i uczęszczał do szkół średnich w naszym kraju. Osiadłszy w Bielsku, przemienił się w zaciekłego Niemca-hakatystę, zwalczając namiętnie wszystko, co polskie. Będąc przez długie lata wiceburmistrzem miasta Bielska, był równocześnie duchowym organizatorem i sprawcą rozbojów niemieckich, dokonywanych na ludności polskiej na kresach. Szczególnie zasłużył się przy pamiętnym napadzie na Polaków przy poświęceniu „Domu polskiego" w Bielsku w roku 1902. Przed kilku miesiącami wybrany został „za zasługi wokoło szerzenia niemczyzny na kresach", burmistrzem miasta Bielska. Niedługo jednak piastował ten urząd — śmierć przecięła pasmo jego hakatystycznego żywota.

Naokoło sceny i estrady.

I. Popis uczniów krakowskiego Konserwatoryum. Poprzedzona popisami kilku pomniejszych szkółek muzycznych, z których zdawaliśmy sprawę na tem miejscu, odbyła się onegdaj w sali Starego teatru, natłoczonej publicznością, pierwsza rewia najpoważniejszej uczelni muzycznej Krakowa — popis uczniów Konserwatoryum pod kierownictwem najznakomitszego i najstarszego muzyka polskiego dyr. Władysława Żeleńskiego. — Na estradzie stawali kolejno uczniowie klasy skrzypcowej prof. Wierzuchowskiego, klas fortepianowych profesorów Drozdowskiego i Lalewicza i dyr. Żeleńskiego oraz uczniowie klasy śpiewu, pozostającej pod znakomitym kierunkiem prof. Mieczysława Horbowskiego. — Popis rozpoczęto kwartetem smyczkowym A-dur Beethovena, wykonanym przez uczniów prof. Wierzuchowskiego. Przy pultach zasiedli pp. Syrek, Splówacz, Szalawski i Schöngut (ostatni uczeń klasy wiolonczelowej prof. Skarżyńskiego). Wykonanie kwartetu było ze wszechmiar udatne, w niektórych ustępach doskonałe; młodociani kwartециści bowiem trzymali się na swych stanowiskach z zaznaczenia godną dzielnością, starając się zachować poważny styl utworu, uwydatnić jego rytmikę — a przytem oddać go z artystycznem poczuciem oraz odpowiednią dynamiką. Wykonanie kwartetu było nadto bardzo dobrem zapoczątkowaniem, z natury rzeczy interesującego, choć długiego programu. Z klasy prof. Wierzuchowskiego popisywał się osobno dobrem odegraniem „Chaconny" Vitalego p. Straszewski, uczeń w grze skrzypcowej daleko zaawansowany i bardzo muzykalny, a następnie p. Syrek, rozporządzający pięknym śpiewnym tonem. Odegrany przezeń „VIII. Koncert" Spohra, wywarł dodatnie wrażenie na słuchaczach — wywarłby większe jeszcze, gdyby nie przesadne w monotonię wpadające popisywanie się słodyczą tonu, którą p. Syrek posiada, której jednak stale nadużywać nie powinien, albowiem to, co jest dziś objawem indywidualności, może jutro, bez współudziału innych czynników, koniecznych w oddaniu nastrojów — stać się manierą. — Na ogół charakteryzuje klasę prof. Horbowskiego sumienna praca nad konsekwentnem rozwijaniem techniki równolegle z rozwojem muzykalności ucznia.

Z popisów pianistowskich zaznaczyć przedewszystkiem musimy popis jedynej przedstawicielki klasy dyr. Żeleńskiego, panny Kaszówny. Utalentowaną uczennicę i widocznie doskonale prowadzoną, onieśmielała niewątpliwie obecność przy klawiaturze fortepianu jej mistrza dyr. Żeleńskiego. Niektóre bowiem momenta gry świadczyły chlubnie o zdolnościach i muzykalności młodej pianistki.

Z klasy prof. Drozdowskiego popisywał się niezwykle uzdolniony uczeń p. Pawlas, odegraniem więcej niż poprawnem „Preludu" Rachmaninowa, oraz „Rosignoli" Liszta przedstawił się p. Pawlas, jako osobnik bardzo muzykalny i pracowity. Układ ręki doskonały, sprężystość gam równa i czysta, oraz rytmika jasno się tłumacząca zdradzały ucznia, prowadzonego przez pedagoga sumiennego, rozporządzającego metodą celową i doskonałą.

Największą ilość popisujących się miała klasa prof. Jerzego Lalewicza, doskonałego pedagoga, który kilkuletnią swą pracą i wysokiemi aspiracyami artystycznemi przyczynił się nie mało do wzmocnienia powagi Konserwatoryum krakowskiego, jako uczelni. Prof. Lalewicz przedstawił onegdaj 4 uczennice i jednego ucznia w osobach panien Pollakówny, Tschapkówny, Michalskiej, Karpaczewskiej, oraz pana Poźniaka. — O grze i aspiracyach tych wysoce uzdolnionych uczniów możnaby i powinno się napisać osobną relacyę. Szczególniej zaś o grze tak niezwykle uzdolnionej pianistki, jak pna Pollakówna, oraz tak muzykalnego osobnika, jak p. Poźniak. Produkcye obojga tych pianistów wkraczają już w dziedzinę artyzmu. Pna Pollak rozporządza doskonale rozwiniętą techniką, a ujmuje wybornem ujęciem całości utworu. Koncert cis-mol Rimsky-Korsakowa, zagrany był bardzo pięknie, w p. Poźniaku — który początkowe studya odbywał u prof. Szopskiego, czemu zawdzięcza refleksyjność i głębokość gry — znalazł prof. Lalewicz doskonałego ucznia i wykonawcę. Technika, jaką już dziś rozporządza p. Poźniak, ustawiona wybornie i upozytywniona, rokuje młodemu pianiście piękną przyszłość artystyczną, tem bardziej, że p. Poźniak odczuwa doskonale śpiewność frazy i kantylenę utworu.

Niezwykle uzdolnione uczennice pni Tschapkówna (świetnie zagrana „Fantazya" C dur część I), pna Michalska (Sonata G-dur Czajkowskiego Cz. I wykonana bardzo pięknie) oraz p. Iza Karpaczewska (Koncert D-mol nader pięknie zagrany) łączą wszystkie cechy i wielkie zalety wybornej szkoły profesora i jako solistki byłyby zjawiskami niezwykle sympatycznemi na każdej estradzie koncertowej. Układ programu interesujący nie zawierał niestety ani jednej kompozycyi Chopina tego zarówno największego twórcy kompozycyj fortepianowych polskiego jak i całego świata. Czyżby w polskiem konserwatoryum pod kierownictwem polskiego kompozytora pozostającem nie było poza moskiewskimi twórcami (Rachmaninow, Rimsky, Korsakow, Czajkowski) już ani jednego miejsca dla melodyi polskiej. Wszak nawet poza Chopinem mamy jeszcze wyborne kompozycye fortepianowe Paderewskiego, Melcera, Szymanowskiego, Różyckiego, Friedmana nie mówiąc już o utworach samego dyrektora konserwatoryum. Jeśli już koniecznie pracę pedagogiczną oprzec trzeba na obcych dziełach, dlaczego nie użyć do tego muzyki klasycznej? Na ogół wrażenie popisów fortepianowych było niezwykle dodatnie.

C. d. n. *St. Bursa.*

Z Towarzystwa muzycznego. W sobotę d. 26 b. m. odbędzie się w sali starego teatru drugi popis uczniów konserwatoryum muzycznego pod artystycznym kierunkiem dra W. Żeleńskiego.

Na program popisu składają się utwory: Griega, Beethovena, Skarżyńskiego, Brahmsa, de Pagne, Chopina, Schumanna, Arensky'ego, Bach-Liszta, Dvorzaka, Poppera i Rubinsteina, wykonane przez uczniów konserwatoryum z klas prof. Lalewicza, Skarżyńskiego, Wierzuchowskiego i dyrektora Wł. Żeleńskiego. — Początek popisu o godz. 5 popołudniu.

Bilety po 1 kor. za krzesło na sali a po 50 hal. za krzesło na galeryi sprzedaje kancelarya Tow. muzycznego w godzinach urzędowych.

Z teatru powszechnego. Dziś we czwartek: „Otello", tragedya w 5 akt. W. Szekspira, z dyr. E. Rygierem, w roli tytułowej. — Piątek: po raz 2 gi „Otello", z dyr. E. Rygierem. — W sobotę wznawia dyrekcya teatru sztukę 5 aktową G. Zapolskiej, p. t. „Małka Szwarzenkopf", w głównych rolach wystąpią pp.: Biskupska, Czermańska, Halnicka, Kolman, Gajewska, Barwińska, Cholewicz, Modzelewski, Jejde, Szkudelski, Belke i inni. — W niedzielę popołudniu po raz 2-gi „Małka Szwarcenkopf". — W niedzielę wieczór po raz 3-ci i ostatni „Otello" z dyr. E. Rygierem. — W poniedziałek po raz ostatni „Ona i jej mąż", farsa w 4 akt. ze śpiewami i tańcami, przedostatni występ panny J. Brzozowskiej.

Repertuar opery i operetki lwowskiej.

Sobota: „Cyganerya".
Niedziela pop.: „Posłaniec Nr. 6666".
Niedziela wiecz.: „Opowieści Hoffmana".
Poniedziałek: „Eugeniusz Onegin".
Wtorek pop.: „Wesoła wdówka".
Wtorek wiecz.: „Madame Butterfly".
Sroda: „Waleczny żołnierz".
Czwartek: „Traviata".

Repertuar teatru ludowego:

Sobota: „Małka Szwarzenkopf".
Niedziela pop.: „Małka Szwarzenkopf".
Niedziela wiecz.: „Otello".
Poniedziałek: „Ona i jej mąż".
Wtorek: „Lalka".

mych uczuć i myśli, powoli się we mnie poczęło rozjaśniać, stopniowo zrodziły się zamiary i układały w plan:

Pójdziesz, najmiesz fiakra, siądziesz na koźle, zajedziesz przed salę balową i każesz powiedzieć, że fiakier zajechał po twoją żonę. Ona wyjdzie, i nie patrząc, kto siedzi na koźle, wsiądzie do środka i powiozę ją galopem w ogród. Gdzieś na pustkowiu otworzę drzwiczki karety i wsiądę do środka... ale tu plan mój urywał się. Zacząłem rozważać wszelkie ewentualności, rozmyślać, puściłem wodze fantazyi. Co zrobi? czy mnie pozna? czy zawoła o pomoc? czy ją zabiję? czy będzie błagać o przebaczenie? czy poczuje się do winy czy nie?

. . . .

Stosownie do tych rozmaitych przypuszczeń, zmieniały się i moje postanowienia. Fantazya sparaliżowała ostatecznie mą wolę czynu... i fiakra nie nająłem...

Dziś żyje Marya w Monte Carlo, a w dzień po owej nocy posłałem Annie list pożegnalny...

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na piątek.

Teatr miejski: „Waleczny żołnierz".
Teatr ludowy: „Otello".

16 godzinny dzień wczorajszy był dniem przesilenia letniego dnia z nocą, jest to najdłuższy dzień w roku, który trwa 16 godzin i 11 minut. Od dziś zacznie powoli dnia ubywać. — Wczoraj zaczęło się także kalendarzowe lato, a cały dzień pięknej pogody i upału, zdaje się go dobrze zapowiadać. Upał jaki wczoraj panował doszedł w południe na słońcu do 40 stopni Celsiusza. Duszne gorąco wróżyło burzę, która też o godz. 7 wieczorem przeciągnęła nad Krakowem, odświeżając przyjemnie atmosferę. Po burzy, która nie trwała więcej nad godzinę, tłumy wyległy na Planty, używając orzeźwiającego powietrza.

W kościele OO. Karmelitów na Piasku odbędzie się uroczyste nabożeństwo z odpustem zupełnym, przez dni cztery. Porządek następujący: Dnia 1 lipca o godz. 5 nieszpory z kazaniem, 2 i 4 lipca suma z kazaniem o godz. pół do 11 tej, nieszpory z kazaniem o godz. 5-tej 3, 5, 6, 7, 8 i 9 lipca suma o godz. 9, nieszpory o g. 5. Zakończenie uroczystości 9 lipca o godz. 5 wraz z kazaniem i procesyą.

Ze spraw miejskich. Na wczorajszem posiedzeniu sekcyi ekonomicznej uchwalono przedstawione wnioski co do linii regulacyjnej przedłużenia ul. Biskupiej oraz spowodowaną tem zamianę gruntów przyległych realności. Sekcya przyznała kredyt dodatkowy w kwocie 700 kor. na utrzymanie porządku i czystości w nowonabytych budynkach miejskich. Dalej zatwierdzono niwelety ulic Kilińskiego i Michałowskiego między ul. Długą a Czarnowiejską oraz niweletę ul. Żabiej między ul. Wolską a Czarnowiejską. Na wniosek r. m. dra Domańskiego wezwano magistrat, aby jak najrychlej przedstawił wnioski odrestaurowania pomnika postawionego przez wojsko polskie pod Lipskiem nad Elsterą, gdzie zginął ks. Józef Poniatowski.

Sekcya ekonomiczna uchwaliła wczoraj przedstawić Radzie miejskiej wnioski o zmianę § 5 statutu emerytalnego dla urzędników i sług miejskich a to w celu zwolnienia gminy od obowiązku ubezpieczenia członków straży pożarnej miejskiej we lwowskim zakładzie ubezpieczenia robotników od wypadków.

Targi na publicznych placach. Magistrat wydał rozporządzenie, którem normuje sposób sprzedawania i jakość towarów na placach targowych. I tak: na pl. Kleparskim wolno sprzedawać słomę, siano, wyroby rolnicze i kołodziejskie. Tosamo na Groblach z wyjątkiem słomy i siana. Na pl. Szczepańskim, Wolnicy i na pl. Nowym wolno sprzedawać ziemniaki, jarzyny, nasiona, mięso i ryby. W ul. Słowiańskiej mięso, nabiał i jarzyny. Na tandecie w ul. Szerokiej wszelkiego rodzaju starzyznę.

Targi na wszystkich placach rozpoczynają się: w miesiącach letnich t. j. od 1-go maja do 30 go września o godz. 5-tej, w innych miesiącach t. j. od 1-go października do 30 go kwietnia o godzinie 6-tej rano; kończą się: we wtorki i piątki o godzinie 1-szej po południu; w inne dni o godzinie 11-tej przed południem.

Przy drobnej sprzedaży artykułów żywności na targach tygodniowych i codziennych pierwsze godziny targu są zastrzeżone po myśli regulaminu targowego dla kupujących na własny użytek, a mianowicie: we wtorki i piątki do godziny 11-tej a w inne dni do godziny 10 tej przed południem; w tym czasie zatem nie wolno handlarzom zakupywać na targach jakichkolwiek środków żywności.

Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem 1 go lipca 1909 r.

Uroczystość wojskowa. W dniu dzisiejszym obchodził, stojący załogą w Łobzowie pod Krakowem 1 pułk artyleryi polnej, rocznicę zwycięskiej bitwy pod Custozzą (północne Włochy) w roku 1866. — Rano o godzinie 9 odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele wojskowym św. Piotra, na które przybył oddział pułku z oficerami i muzyką. Po nabożeństwie udali się żołnierze w paradzie do koszar, gdzie odbędzie się bankiet oficerski.

W tym miesiącu przypadają także pamiątkowe uroczystości 13 i 20 pułku piechoty.

Petersburscy akademicy w Krakowie. Po zwiedzeniu pamiątek naszego miasta, zebrali się uczestnicy wycieczki z prof. Pogodinem w sali Starego Teatru, gdzie na cześć gości odbył się bankiet, urządzony przez Kółko slawistów U. J.

Z profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego byli obecni na tym bankiecie: dr Janczewski, dr Maryan Sokołowski, dr Zdziechowski, dr Cybulski, dr Godlewski, dr Łoś, dr Bieńkowski, dr Klecki, dr Heinrich i dr Hryncewicz. Między gośćmi, przybyłymi z Warszawy, znajdowali się Bolesław Lutomski i prof. Sirotin, Rosyanin. Nadto młodzież tutejszego Uniwersytetu, przedstawiciele prasy i członkowie Kółka slawistów.

Szereg przemówień rozpoczął prof. Zdziechowski, zaznaczając, że zapowiedzenie tej wycieczki rosyjskiej nabawiło go niepokoju. Nastąpiła ona bowiem w chwili upadku wszystkich nadziei, związanych z akcyą słowiańskiego Zjazdu praskiego. Dawniej łudzili się Polacy myślą, że tylko rosyjski rząd działa przeciw nim, a całe społeczeństwo rosyjskie jest za nami; ostatnie czasy wykazały jednak, że ta nadzieja zawiodła, albowiem znaczny odłam społeczeństwa rosyjskiego pochwalał politykę rządu. Następnie, zwracając się do prof. Pogodina, podniósł mówca jego doniosłą działalność dla idei słowiańskiej i wielką życzliwość dla narodu polskiego.

W końcu mówca podniósł także zasługi w tym samym kierunku prof. Sirotina. (Oklaski).

Prof. Pogodin uważa obecną obojętność Polaków dla idei słowiańskiej za usprawiedliwioną. Mówca stara się usilnie uwolnić młodzież rosyjską od niesłusznych uprzedzeń do Polaków, zwiedza z nią kraje polskie, aby młodzież tę zapoznać z bratnim narodem i nawiązać z nim przyjazne stosunki. Mówca zakończył oświadczeniem, że będzie niezmordowanie pracował, mówił i pisał, aż nastanie swoboda, prawda i sprawiedliwość. (Huczne oklaski).

Prof. Sirotin zaznacza, że od młodości kochał mowę polską i gorące serca polskie i wyraził nadzieję, że przyszłość urzeczywistni przyjaźń polsko-rosyjską. (Oklaski).

Następnie przemawiali imieniem młodzieży polskiej pp. Pawlikowski, Waga, Woroniecki (po rosyjsku), p. Anna Kaczatura, uczestniczka wycieczki i p. Chojecki.

Prof. Cybulski, kończąc szereg przemówień, zaznaczył, że jako student w Petersburgu zadzierżgnął węzły przyjaźni z wielu kolegami i profesorami Rosyanami, które dotrwały do dnia dzisiejszego.

Wreszcie jako ostatnia przemawiała p. Ziembińska z Petersburga, wznosząc toast na solidarne występowanie studentów polskich i rosyjskich pod jednym sztandarem.

Okrzykiem na cześć gości, wzniesionym przez krakowskich członków Kółka, zakończyło się niezwykle ożywione zebranie, pozostawiając uczestnikom zebrania nader sympatyczne wspomnienie.

Dzisiaj wyjeżdżają goście do Wieliczki, wieczorem udadzą się do Zakopanego, skąd po powrocie do Krakowa udają się w dalszą drogę na Budapeszt do południowej Słowiańszczyzny.

Wiec nauczycielstwa krakowskiego. Z inicyatywy krakowskiego „Ogniska nauczycielskiego" odbędzie się w sobotę dnia 26 czerwca w sali obrad Rady miejskiej wiec ogółu nauczycielstwa krakowskiego z następującym programem:

1) O godz. pół do 9-tej rano nabożeństwo w kościele OO. Franciszkanów;

2) O godz. 9-tej rano zagajenie wiecu (p. Michalski);

3) Wybór prezydyum wiecu i uchwalenie regulaminu obrad;

4) Referat w sprawie polepszenia bytu nauczycielstwa tymczasowego (ref. p. Robak);

5) Referat o policzeniu lat praktyki (p. Michalski);

6) Referat o dodatkach pięcioletnich i polepszeniu bytu nauczycielstwa (p. dyr. Maciołowski);

7) Referat oświatowy (p. dyr. Parczyński).

Polska pielgrzymka do Lourdes. Przy współudziale księży Misyonarzy urządza kraj. Związek turystyczny w Krakowie pielgrzymkę do Lourdes, która pod przewodnictwem księży Misyonarzy wyruszy z Krakowa osobnym pociągiem w dniu 8. sierpnia b. r. Podróż ta trwa tam i z powrotem z odpoczynkiem w większych miastach oraz z czterodniowym pobytem na miejscu razem dni 14. Zgłoszenia udziału przyjmują księża Misyonarze w Krakowie i we Lwowie, kraj. Związek turyst. w Krakowie, miastowe biuro kolejowe St. Sokołowskiego we Lwowie i biuro przewozowe w Bochni, udzielają wszelkich wyjaśnień oraz dostarczają programów. Ponieważ liczba uczestników w pielgrzymce jest ograniczona, zgłoszenia życzących sobie wziąść udział przyjmowane będą tylko do dnia 20 lipca b. r.

Uroczyste zakończenie roku szkolnego 1909/8 w szkole wydziałowej męskiej im. św. Floryana na Kleparzu odbędzie się dnia 25 b. m. przed południem, przyczem otwartą będzie wystawa prac uczniów tej szkoły, obejmująca rysunki odręczne, rysunki geograficzne i prace z nauki slöjdu drzewnego i kartonowego. Wystawa ta potrwa kilka dni. Wstęp wolny.

Wycieczka do Bielan i Tyńca. Staraniem Kółka mat. fizycz. U. U. Jag. odbędzie się w niedzielę dnia 24 b. m. druga wycieczka parostatkami do Bielan i Tyńca, pod przewodnictwem prof. dra Bujwida z następującym programem:

1) Wyjazd o 9 rano, powrót o 1 po południu.

2) Wyjazd o 3 po południu, powrót o 8 wieczorem.

Obie wycieczki wyruszą z przystani pod Wawelem (plac Groble). — Uczestnicy pierwszej wycieczki mogą powrócić o godzinie 8 wieczorem Powrót odbędzie się przy świetle pochodni, bengalskich ogni i orkiestrze mandolinistów. Bufet we własnym zarządzie. — Cena biletu tam i z powrotem 2 korony, dla akademików 1·50 kor. Bilety wcześniej nabywać można codziennie od godz. 12—1 w południe i od 6—7 wieczorem w Kółku mat.-fizycz. (ul. św. Anny 12), a w dzień wycieczki w przystani.

Z Izby handlowej i przemysłowej. W krakowskiej fabryce tytoniu odbędzie się dnia 8 lipca b. r. licytacyjna sprzedaż starych materyałów i odpadków płóciennych, papierowych, metalowych, embalaży etc. Ogłoszenie dostawy przejrzeć można w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie.

Walny zjazd „Straży Polskiej". Dnia 26 b. m. w niedzielę o godzinie 10 rano odbędzie się w Krakowie walny zjazd „Straży Polskiej". Prawo udziału w zjeździe mają: a) członkowie Zarządu i Rady nadzorczej, b) delegaci Stowarzyszenia, przez Zarząd główny mianowani, c) reprezentanci Kół.

Na porządku dziennym: a) Sprawozdanie Zarządu głównego i Rady nadzorczej, b) wybór członków Rady nadzorczej i Zarządu głównego, c) wnioski i interpelacye.

Związek Przyjaciół drzewek zwraca uwagę na „Drzewo wolności" naprzeciwko teatru miejskiego, któremu grozi zagłada ze strony pasożytów, jak dzikiego wina, które olbrzymim zwojem otoczyło pień i zabiera mu soki tak z ziemi jak i w górnych częściach, toż

widać bardzo słabą jego wegetacyę, końcowe gałązki u wierzchołka wcale się już liśćmi nie okryły. Związek Przyjaciół drzewek z obowiązku apeluje do zarządu plantacyj, aby tę cenną pamiątkę od zagłady uchronił, usuwając tak z pnia, jak i z otoczenia wszelkie pasożyty.

Z Resursy urzędniczej. Wydział Resursy urzędniczej zaprasza P. T. żony wszystkich członków, panie będące członkami, tudzież wszystkich członków na pogadankę w kwestyach ekonomicznych. Równocześnie zda wydział sprawę z obrotów działu spożywczego. Pogadanka ta odbędzie się w wielkiej sali Resursy w piątek dnia 25 czerwca o godzinie 8 wieczór.

Wycieczkę do Skały Kmity urządza w dniu 4 lipca Związek akademicki. — Komitet pod przewodnictwem p. Zygmunta Cygnarowicza dokłada usilnych starań, aby program wycieczki był jak najbardziej urozmaicony. — Bliższe szczegóły ogłoszone zostaną później.

Dwie wycieczki do Tatr urządza w miesiącu lipcu b. r. sekcya wycieczkowa krak. Ogniska naucz. Wycieczka pierwsza potrwa 4 dni i obejmie zwiedzenie Doliny Kościeliskiej (pieszo), Giewontu (100 m.), Doliny Białego, Strążyskiej i Gubałówki (1123 m.). Wyjazd z Krakowa dn. 21 lipca — powrót do Krakowa dn. 24 lipca.

Wycieczka druga obejmie następujący program: Z Zakopanego przez Zawrat (2158 m.) do Morskiego Oka (1393 m.) na noc, przez Rysy (2503 m.) do Jeziora Popradzkiego (1513 m.) i do Jeziora Szczyrbskiego (1350 m.) na noc, drogą Turystowską do Szmeksu (1053 m.), stąd do Schroniska Śląskiego (1678 m.) w Dolinie wielickiej na noc. Powrót do Zakopanego przez Polski Grzebień (2208 m.) i Dolinę Białej Wody. Wycieczka ta potrwa 5 dni. — Wyjazd z Krakowa dn. 24 lipca — powrót do Krakowa dnia 29 lipca.

Koszta wycieczki pierwszej z biletem kolejowym, noclegami, przewodnikiem i taksą klimatyczną wynoszą 16 kor. — Koszta wycieczki drugiej z tymsamym kosztorysem wynoszą 21 koron — pierwszej i drugiej 33 koron.

Wycieczka pierwsza należy do najłatwiejszych przechadzek tatrzańskich. W wycieczce drugiej mogą brać udział osoby (panie i panowie) które już mają pewną wprawę w chodzeniu po górach, nie doznają zawrotu głowy na widok przepaści i zdolne są do znoszenia kilkunastogodzinnego trudu pochodu z ciężarem (workiem turystycznym) na plecach. Wycieczka ta jednak nie należy do karkołomnych i niebezpiecznych, ale jest jedną z niezbyt trudnych, nastręczającą sposobność w krótkim czasie poznania największych osobliwości Tatr.

Wyjaśnień ustnych do 22 czerwca w lokalu Ogniska między 4 a 6 godz. (Kanonicza 19 I. p.) a następnie tylko listownych udziela naucz. Jan Szkodziński, Kraków, Wolnica 1 (adres na listy). Zgłoszenia w formie złożenia pieniędzy na ręce p. Szkodzińskiego przyjmuje się tylko do 15 lipca. Na listowną odpowiedź należy dołączyć markę.

Kradzież w fabryce p. Jarry. Donosiliśmy swego czasu w kronice, iż w fabryce p. Jarry dokonano większej kradzieży rozmaitych przedmiotów czysto srebrnych lub wykonanych z chińskiego srebra. Przeprowadzono w parę dni po kradzieży rewizyę u bronzownika, niejakiego Maleka, zatrudnionego w fabryce p. Jarry i znaleziono tam rozmaite wartościowe przedmioty, jak: łyżeczki, papierośnice i rozmaite drobiazgi srebrne. Malek przyznaje, że przedmioty te zabrał z fabryki p. Jarry, jednak nie dokonał kradzieży w ową noc, kiedy spostrzeżono brak większej ilości przedmiotów srebrnych. Brał przedmioty, które u niego znaleziono, przez dłuższy czas. — Prokuratorya stanęła jednak na stanowisku, iż kradzieży owej krytycznej nocy dopuścił się również Malek, który dziś zasiadł na ławie oskarżonych przed sądem przys.

Rozprawie przewodniczy r. Raczyński, oskarża prok. dr Ajdukiewicz, broni adw. dr Szalay.

Liczni świadkowie wahają się w zeznaniach co do alibi Maleka owej nocy, a nawet świadek p. Kablówna, zmieniła o tyle zeznania swe w śledztwie co do czasu, w którym rozmawiała wieczorem z oskarżonym, iż prok. Ajdukiewicz zastrzegł sobie sądowne ściganie świadka za oszustwo. Szwagier oskarżonego, p. Kaczmarczyk, złożył bardzo korzystne zeznania co do moralnego sposobu życia i oszczędności w wydatkach na zabawy i rozrywki oskarżonego.

Wyrok podamy jutro.

O zabójstwo oskarżony Jan Barański z Jaworzna otrzymał wczoraj wyrokiem trybunału karę 3-miesięcznego więzienia.

Aresztowanie na wyścigach. Onegdaj aresztowała policya tutejsza na wyścigach eleganckiego „gentlemana“, który, jak się okazało, jest ściganym listami gończymi przez sąd karny wiedeński za różne oszustwa i malwersacye. — Aresztowany oburzył się ogromnie na śmiałość policyi, lecz udowodniono mu tożsamość jego osoby ze ściganym i mimo protestów odstawiono pod telegraf. Nazywa się on Maurycy Weisenberg, 40-letni kupiec i fabrykant automatów muzycznych.

Z kroniki policyjnej. Na telegraficzne doniesienie policyi lwowskiej aresztowano tutaj 48-letniego Jurkę Lechkiego z Rudnika, poszukiwanego za kradzież 80 koron.

Na gorącym uczynku kradzieży zegarka z kieszeni przechodzącego ulicą F. Leistenfreunda, przyłapano wczoraj 15-letniego Sachie Glossmana. — Złodzieja osadzono w kozie.

Zmarli. Marya z Hubertów Hellerowa, matka obecnego dyrektora teatru lwowskiego, zmarła onegdaj rano w Mokrzyszynie pod Tarnobrzegiem w 73 roku życia. — Pogrzeb z tutejszego dworca kolei na cmentarz Rakowicki odbył się dzisiaj o godz. 5 po południu.

Tajemnica śmierci dra Lewickiego.

Należy nam jeszcze w uzupełnieniu naszych zakończonych wywodów powrócić do sprawy pozostawionych przez Borowską listów w hotelu Victoria, iż sobie życie odbierze zapomocą otrucia morfiną.

Borowska, jakkolwiek nie moglibyśmy jej uznać za niepoczytalną, z pewnością była istotą nienormalną i cierpiała na histeryę (czemu sama zaprzeczała). Kilkakrotnie popełniała zamachy samobójcze. Już w r. 1900 czy 1901 próbowała otruć się morfiną. W kilka miesięcy po ślubie w r. 1903 otruła się z błahego powodu arszenikiem; uratował ją lekarz dr. Pilewski. W r. 1904 otruła się znowu morfiną; przez kilka godzin ważyła się między życiem i śmiercią i tylko dzięki usilnym staraniom lekarza dra Frankowskiego odzyskała przytomność i względne zdrowie.

W listach do znajomych niejednokrotnie wspominała o skończeniu ze smutnem swojem życiem.

Jeszcze należałoby wyjaśnić stosunek Borowskiej do męża.

Dr. M. Borowski separował się z żoną sądownie w 1905 r. Kroki sądowe rozpoczął już w jesieni 1905 r. między innemi z powodu stosunków żony z socyalistami. Dnia 11 grudnia sąd w Limanowej zezwolił na separacyę. Mimo to pozostał z żoną w stosunku przyjaźni i wspierał ją. Ze względu na dziecko oboje rachowali się z możliwością zniesienia separacyi.

Afera Borowskiej, liczne zatargi i pojedynki dra M. Borowskiego zmusiły go do porzucenia karyery urzędniczej. Właśnie z końcem maja b. r. los jego został rozstrzygnięty.

Z Rady państwa.

Wiedeń. W dalszym ciągu rozpraw nad budżetem p. Breiter zgłosił rezolucyę, wzywającą rząd, aby wywarł na ministerstwo wojny nacisk co do wypracowania wojskowej ustawy karnej i nowych przepisów o postępowaniu honorowem. Mowca uzasadniał obszernie konieczność reformy wojskowej ustawy karnej, aby położyć kres istniejącym w tym kierunku barbarzyńskim stosunkom. Sądownictwo wojskowe przywłaszcza sobie więcej wpływów i praw, niż sądownictwo cywilne. Mowca przytoczył szereg przykładów dla udowodnienia konieczności reformy, między innemi sprawę majora artyleryi Mühlhofera, który z powodu kobiety pozbawiony został przez generała rangi.

Gdy mowca w dalszym ciągu w gwałtowny sposób atakował i ministra wojny i generała audytora Treidlera, przerwano mu okrzykami: „Kończyć“. Mowca zakończył swe wywody tem, że gospodarka w ministerstwie wojny szkodzi powadze stanu wojskowego i dlatego nie można mieć zaufania do zarządu armii.

Minister obrony krajowej Georgi wyraził ubolewanie z powodu tych ataków.

Prezydent na podstawie zapisków stenograficznych przywołuje p. Breitera do porządku za obrazę ministra wojny i generała-audytora.

W głosowaniu przyjęto budżet ministerstwa obrony krajowej. Potem przyjęto budżet min. kolei 221 głosami przeciw 200, tak samo budżety min. rolnictwa i robót publicznych.

Potem Izba przeszła do debaty szczegółowej nad budżetem ministerstwa finansów i ustawą finansową.

Poseł Iro żąda rozwiązania kwestyi językowej przez zaprowadzenie niemieckiego języka państwowego i oświadcza się za przyłączeniem niemieckich krajów austryackich, jako państwa związkowego do Niemiec. Wtedy będzie można ludom słowiańskim dać autonomię, jaką tylko zechcą.

Ks. Stojałowski zaznacza, że powodzenie w polityce bałkańskiej było widocznie tylko pozornem; w przedłożeniu finansowem i w traktatach handlowych dopatrywać się należy kosztów wojennych. Wskutek przesądnego liczenia na wierność Niemiec wzmoże się prąd niemiecko-narodowy w Austryi. Głównym szkodnikiem Austryi jest centralizm; przyszłość jej leży tylko w zmianie konstytucyi w duchu autonomicznym.

Mowca krytykuje następnie politykę Unii słowiańskiej, której zarzuca brak programu i złą taktykę. Należy dać rządowi do poznania, że Słowianie muszą otrzymać wszystko, co się im należy, jeżeli przy Austryi mają zostać. Unia postąpiła także niesprawiedliwie wobec Polaków; niesłusznym był zarzut, jakoby Polacy robili politykę z Niemcami przeciw Słowianom. — Nie należało też tak silnie atakować ministra Bilińskiego.

Poseł Slama: Poseł Biliński służy idei centralizacyi.

Ks. Stojałowski: Gdyby Koło polskie było o tem przekonane, Biliński przestałby być ministrem. — Nie były uzasadnione także słowa Kramarza, Sustersicza i Kreka. W polemice z p. Kolessą zaznaczył mowca, że Polacy nie prowadzą polityki tępienia Rusinów; ostrzega należy, aby spory polsko-ruskie załatwiane były u siebie w domu. Rusini po zaledwie 40-letniej pracy narodowej więcej uzyskali, niż Chorwaci i Słowieńcy po 100-letniej walce.

Poseł Okuniewski: Wbrew woli Polaków!

Ks. Stojałowski: Myśmy pod rządem pruskim więcej pracowali niż wy u was, a przecie nie uzyskaliśmy tego, co wy w Galicyi.

Posiedzenie czwartkowe.

Wiedeń. W dalszym ciągu dyskusyi budżetowej pos. Petelenz w bardzo ostry sposób wystąpił przeciw ministrowi handlu za jego wczorajsze oświadczenie, złożone w komisyi budżetowej Izby panów o budowie kanałów.

Pos. Petelenz wskazywał, że oświadczenie to stoi w zupełnej sprzeczności z oświadczeniami, jakie złożyli wobec Koła polskiego prezydent gabinetu, minister skarbu i sam minister handlu. (Oklaski na ławach polskich).

Po pośle Petelenzu zabrał w Izbie głos minister skarbu Biliński.

W tej chwili Czesi, Chorwaci i Słowieńcy zaczynają krzyczeć:

„Eljen!“ Sprzedałeś pan chłopów bośniackich Madziarom! Hańba!

Potem opuścili demonstracyjnie salę obrad.

Sytuacya.

Wiedeń. Sytuacya się znów pogorszyła, bo agraryusze i Unia słowiańska sprzeciwiają się załatwieniu traktatu z Rumunią i ustawie upełnomacniającej.

Deputacya w sprawie wybuchu prochowni.

Telegram „Nowin“.

Wiedeń. Deputacya miast Krakowa i Podgórza i Rad powiatowych krakowskiej i wielickiej, złożona z prezydenta Lea, burmistrza Maryewskiego, marszałka Czecza i wicemarszałka Skrzyńskiego, była wczoraj popołudniu u prezydenta ministrów Bienertha i ministra skarbu Bilińskiego i przedstawiła skutki wybuchu prochowni i szkody. — Obaj ministrowie oświadczyli, że fundusze na przeniesienie prochowni i odszkodowanie z powodu wybuchu muszą być uchwalone przez delegacye i po porozumieniu się z rządem węgierskim. — Na razie możliwą będzie wypłata odszkodowania pod postacią zaliczki, na co się jednak zgodzić musi rząd węgierski.

Dziś przed południem deputacya będzie na posłuchaniu u cesarza, a następnie uda się do ministra wojny.

Wiedeń. Na specyalnej audyencyi przyjął cesarz deputacyę. Prez. Leo wręczył cesarzowi podanie w tej sprawie i gorąco prosił o opiekę nad mieszkańcami tych gmin o zarządzenie wypłacenia odszkodowania, osobom dotkniętym eksplozyą.

Cesarz wyraził w odpowiedzi przedewszystkiem głęboki żal, że Kraków i Podgórze zostały dotknięte tem nieszczęściem i oświadczył, że dołoży wszelkich starań, aby wyrażonej przez deputacyę prośbie w miarę możności zadośćuczynić.

Na zapytania cesarza o stosunki w Krakowie i Podgórzu, dr. Leo wyraził prośbę dalszego przesunięcia rejonu fortecznego, który zacieśnia i powstrzymuje rozwój obu miast.

Cesarz rozmawiał następnie z wszystkimi członkami deputacyi, szczególniej z burmistrzem Maryewskim, który wymienił ilość zniszczonych domów.

Żegnając deputacyę, zapewnił ją cesarz, że sprawą tą zajmie się i wyda w najbliższym czasie potrzebne zarządzenia.

Telegramy „Nowin“.

Wybór bobrecki.

Lwów. „Diło“ ogłasza komunikat „Narodniego komitetu“, wzywający wyborców do głosowania 30 bm. — przy wyborze posła do parlamentu z okręgu nr 34 (Bobrka—Żydaczów—Rohatyn) — na dra Dmytra Lewickiego, kandydata adwokackiego.

Żydzi stawiają tam kandydaturę syonisty Zippera. Obie kandydatury nie mają jednak szans i wybór Biesiadeckiego uważać należy za zapewniony, byle ze strony polskiej nie zaniedbano czujności.

Czesne w szkołach średnich.

Wiedeń. Dla uproszczenia sposobu płacenia czesnego w szkołach średnich postanowiono, aby wszystkie dyrekcye szkół średnich przystąpiły do obrotu czekowego pocztowej kasy oszczędności, tak, aby czesne w przyszłości było płacone zamiast jak dotychczas w markach, w drodze pocztowej kasy oszczędności.

O naftę galicyjską.

Wiedeń. Układ ze Standard Oil został rozbity. Wczoraj po południu przyszło do ostatecznego porozumienia między rządem a producentami nafty. Na podstawie tego rząd w najbliższym czasie wniesie w parlamencie projekt ustawy o budowie zbiorników ropy na 100.000 cystern; część ich ukończoną będzie w roku bieżącym, część zaś w roku 1910. Krajowy Związek producentów za zamagazynowanie ropy, przeznaczonej dla kolei nie będzie płacił — na podstawie wczorajszej umowy — czynszu. Pod warunkiem przyjścia tej ustawy do skutku zobowiązano się nie podpisywać kontraktu z „Standard Oil Company“.

Bezpośredniem następstwem układu tego będzie to, że ceny ropy pójdą w górę.

ZE ŚWIATA

Tragedya kadeta-gracza. Z Petersburga donoszą: Onegdaj o godz. 10. wieczór zastrzelił się w ogrodzie greckiej cerkwi kadet Aleksandrowskiego korpusu, syn generała Mikołaja Szomlowskiego. Przegrał on w karty nie tylko wszystkie pieniądze, jakie posiadał, ale porobił także długi, które zobowiązał się pod słowem honoru zapłacić w dniu onegdajszym. Miał nadzieję, że pieniądze na ich spłacenie da mu matka, kiedy jednak ta mu odmówiła, gracz-kadet pochwycił rewolwer i strzelił do matki, wołając: „Jedno z nas musi umrzeć, ty, albo ja!“ Po strzale zbrodniarz uciekł. Na szczęście kula zraniła matkę lekko tylko w ramię i obiła się o ścianę. W godzinę po tem zajściu, wyrodny syn posłał matce kartkę, w której prosił znowu o pieniądze, na które oczekuje w ogrodzie greckiej cerkwi. Zrozpaczona matka obawiając się, że syn może odebrać sobie życie, zadośćuczyniła jego żądaniu i posłała mu pieniądze, posłaniec jednak zmylił drogę i poszedł do innego ogrodu. Kadet sądząc, że matka pieniędzy posłać mu nie chce, odebrał sobie życie.

„Nędza“ na wystawie. Z Brukseli donoszą, iż na tamtejszej wystawie ma otrzymać dzielnica robotnicza halę centralną z salą wykładową. W hali mają być wystawione prace belgijskiego przemysłu domowego z podaniem płacy, czasu pracy, stosunków zdrowotnych w warsztatach i tak dalej, a prócz tego mają być umieszczone tablice objaśniające. Dokoła hali ma się znajdować galerya zewnętrzna, na której robotnicy pod przykryciem z dachów płóciennych mogliby być czynni wobec publiczności. To byłaby, rzec można, teoretyczna strona wystawy „nędzy“. A teraz strona praktyczna. Dokoła hali ma być rozmieszczonych kilka domków robotniczych, skopiowanych tak z zewnątrz, jak z wewnątrz z natury. Mają być domki tkaczów flandryjskich i walońskich kowali i rusznikarzy. W tych dusznych izbach mają robotnicy pracować tak, jak pracują u siebie w domu. Publiczność, która przed chwilą zachwycała się wyrobami wielkiego przemysłu domowego, wtedy dopiero nabierze prawdziwego pojęcia o położeniu społecznem całych okręgów robotniczych. Na razie jest to wszystko tylko projektem, który niewiadomo, czy przemieni się w rzeczywistość.

Okrutna moda. Prawdopodobnie nic na świecie nie jest związane z takiem okrucieństwem, jak moda ubierania kapeluszy damskich głowami ptasiemi i całem upierzeniem.

Modystki paryskie spotrzebowują rocznie czterdzieści tysięcy jaskółek morskich.

Jeden z handlarzy londyńskich sprzedał w roku ubiegłym 32.000 rajskich ptaków oraz 30.000 całych upierzeń i 800.000 par skrzydeł różnych ptaków. Liczbę ptaków, które corocznie padają w Europie ofiarą mody kobiecej, można śmiało określić na 300.000.

A nie można nawet w przybliżeniu obliczyć szkody, jaką to tępienie ptaków przynosi rolnictwu, gdyż ptactwo należy do naturalnych jego ochron. Niektóre kraje są ogołocone z różnych gatunków ptactwa, które dawniej tam tylko można było znaleźć.

Tak naprzykład kaczki z Labradoru (półwysep w Ameryce), gołębie z wyspy św. Maurycego, szpaki z wyspy Reunion, kardynały i zięby z wysp Azorskich.

Wszystkie gatunki Atramentów
ISKRA
Pasta do obuwia

Z powodu zmiany lokalu
KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra Władysława Miłkowskiego
W KRAKOWIE
ulica św. Jana 6 (Hotel Saski)
TELEFON Nr. 708, — ma
do sprzedania:
świeczniki i lampy gazowe, drzwi i okna podwójne, szafę ośmiokątną 3 metry wysoką, od góry oszkloną, 2 gabloty ze szkłem belgijskiem wysokie 3 metry, okna podwójne, drzwi i okiennice drewniane. 50

Drobne Ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Fabryka „Iskra“ poszukuje
zastępcy
do sprzedaży past do obuwia i t. p. Zgłoszenia: ul. Łobzowska l. 8, codziennie pomiędzy godziną 5 a 6 popołudniu. 797

Chłopca do praktyki jubilerskiej poszukuje pracownia Franciszka Zająca, Linia A-B L. 46, Kraków. 803

Mężczyzna chrześcijanin, poważny, w średnim wieku, sumienny, o skromnych wymaganiach, biegły w buchalteryi i znający manipulacyę księgarską znajdzie zajęcie na razie przedpołudniowe, później całodzienne. Język niemiecki pożądany. Oferty z podaniem wieku i dotychczasowego zajęcia, z odpisem świadectw lub referencyj pod: „A. 51 R.“ Kraków, poste-restante. 805

Zdolny i pilny
INKASENT
poszukiwany. Pożądany taki, który inkasuje dla innych firm. Kaucyi 500 koron. Główna Ajencya dzienników i Ogłoszeń, Kraków, ul. Sławkowska 2. 806

Wdowa lat 32, wyjdzie za mąż za człowieka na stanowisku stałem i pewnem. Zgłoszenia do Administracyi „Nowin“ pod „Wdowa.“ 808

Zdolny cukiernik
znający się i na kuchni poszukuje zajęcia. Zgłoszenia pod: „Praca“ post. rest. Kraków (za okazaniem kwitu inseratowego). 809

Do wynajęcia.

DOM 773
piętrowy o 8 ubikacyach i 9 sali o 9 metrach kwadratowych na parterze. — Dom parterowy o 5 ubikacyach i sklep — obciążone obydwie kamienice długiem hipotecznym 23 000 koron — są zaraz do sprzedania w Trzebini wsi. Wiadomość u Wincentego Matusika w Trzebini wsi.

Mieszkanie na I piętrze, w willi na Grzegórzkach l. 23; tamże duża stajnia z wozownią do wynajęcia od 1-go lipca. 807

Dom do sprzedania o czterech obligacyach. Nowa wieś narodowa, ul. ks. Wiencka l. 9. 812

SENSACYJNY PROCES
Janiny Borowskiej
z 4 portretami wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.
Cena Kor. 1·20, z przesyłką poczt. Kor. 1·30. 358
Dla odbiorców „Nowin“ po Kor. 1·—, z przesyłką K. 1·20.

Zygmunt Wieczorek
Kraków, Sukiennice 29.
Najlepsza bielizna męska.
58 Najmodniejsze krawatki.
Najlepsze rękawiczki.
Bardzo niskie ceny.

ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w mieście i na prowincyi.
Telefon Nr. 750. 49

Ceny bardzo niskie. Towary najlepsze.
Rękawiczki niciane
damskie, męskie i dziecięce.
Mitenki 644
białe, czarne i kolorowe.
KOLIE
z perełek i koralików.
Agraweczki ozdobne
poleca
Teofil Bękner
Kraków, ul. Długa 4.

Bardzo ważne!
Kto się o ważnej kwestyi kobiecej chce poinformować, otrzyma na żądanie zadarmo i opłatnie książkę oraz prospekta od
Dr. A. Oetkera
BADEN-WIEN.
Dom główny w Bielefeld. 686

KTO
poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Nowin“. Jedno słowo kosztuje 4 hal., pierwsze liczy się potrójnie; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

Szkoła buchalteryi Stanisława Burnatowicza
kwieskow. c. k. urzędnika rachunkowego państw., sądowego i związk. lustratora Stowarzyszeń zarobkow. i gospod., byłego dyrektora takiego Stowarzyszenia 366
przygotowuje do egzaminów z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej pojed. i podw. pod bardzo przystępnymi warunkami.
Za skuteczny wynik nauki ręczy się.
Naukę można rozpocząć każdego czasu.
Zgłoszenia w BIURZE BUCHALTERYJNEM
przy ul. Floryańskiej L. 55
od 9 do 11 od 3 do 7.
Biuro i szkoła pisania na maszynach i biuro buchalteryjne.

Teatr Rozmaitości
w Parku Krakowskim
codziennie przedstawienia o godz. 8. wieczór pierwszorzędnych atrakcyj o programie ściśle familijnym.
Restauracya renomowana. - Koncert muzyki
codziennie po przedstawieniu.
W niedziele i święta koncert muzyki na ogrodzie od godziny 5-ciej po południu. 495

Rządowo uprawniona
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco. 9

„Bank parcelacyjny“
w Krakowie,
Rynek główny l. 33, I p.
ma pod Krakowem jeszcze parcele większe i mniejsze gruntów ornych i łąk, nad samym gościńcem — odpowiadające na gospodarstwa, ogrody, oraz do pobudowania się — do sprzedania. 21

Umarli żyją!
Pewien tonący gdy go wyratowano opowiadał, że nie czuł żadnych cierpień tylko myślał, że się kładzie na cudownem łóżku. Inny tonący, gdy go wyciągnięto z wody popadł w gniew, że śmiano mu przerwać anielskie marzenia.
„Śmierć ciała nie jest śmiercią duszy, czyli umarli żyją“.
Zawiera dowody życia zagrobowego, sensacyjny artykuł prof. Dra Lombroso o niewidzialnych istotach nadziemskich posiadających rozum i siły nadludzkie i t. d.
Cena 1 K. 20, z przesyłką pocztową 1 K. 35.
Do nabycia w Administracyi „Nowin“ Kraków, ul. Wiślna l. 2.

Tysiąc koron gotówką
790
1000 KORON
wypłacam każdemu, gdyby mój jedynie radykalny środek
„KORDA“
na najzastarzalsze nagniotki okazał się bezskutecznym, oraz
„KORDA“
płyn przeciw poceniu nóg nie odniósł pożądanego skutku.
Do nabycia w każdej aptece i droguery lub wprost z filii Poznańskiego chemicznego laboratoryum
Władysława Kordzińskiego
Kraków, Groble l. 7.
CENA: „Korda“ opaski na nagniotki K 1 — za karton. „Korda“ płyn przeciw poceniu nóg K 1·20 za flakon.
GENERALNE ZASTĘPSTWO NA LWÓW
u c. k. nadwornego dostawcy
Mra Leszka Sładowskiego, plac Kapitulny 1.
Ostrzega się przed naśladownictwem.

PALARNIA KAWY
poleca szczęściowe i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.
M. JAWORNICKI.

C. k. austr. koleje państwowe.
Wyciąg z rozkładu jazdy
ważnego od 15 czerwca 1909 r. (czas środkowo europejski).

Odchodzą z Krakowa

12·20 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
12·56 w nocy (pociąg posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna, Wrocławia.
3·03 w nocy (posp.) do Lwowa. Od 15 lipca do Czerniowiec.
4·05 rano (posp.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska.
4·50 rano (osob.) do Oświęcima.
5·38 rano (osob.) do Wiednia, Opawy. Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, Warszawy.
6·50 rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
7·15 rano (posp.) do Zakopanego i Rabki. Kursuje z wozami I., II. i III. klasy wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego.
7·18 rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Żywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic.
8·09 rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
8·46 rano (miesz.) do Wieliczki.
8·40 rano (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9·24 rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
9·20 przedpoł. (osobowy) do Lundenburgu, Mysłowic, Wrocławia, Warszawy, Żywca, Opawy, Berna, Ołomuńca, Cieplic.
10·20 przedpoł. (osob.) do Zakopanego i Rabki; kursuje z wozami I., II. i III. klasy wprost przechodzącymi wprost z Krakowa do Zakopanego i Rabki. Połączenie w Suchy do Żywca i Zwardonia.
11·00 przedpoł. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1·15 popołudniu (osob.) do Oświęcima.
1·30 popołudniu (miesz.) do Wieliczki.
1·45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2·00 popoł. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Tepla-Trenczyna-Cieplic.
2·31 popoł. (posp.) do Wiednia.
2·53 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
3·05 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
3·45 popoł. (osob.) do Zakopanego i Rabki; kursuje włącznie z wozami I., II. i III. klasy wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego i Rabki.
6·10 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż Nowego Sącza.
6·40 wieczór (osob.) do Bogumina, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.
7·40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7·50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8·00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
8·35 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9·00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk.
9·54 wiecz. (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
10·30 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11·05 w nocy (osob.) do Wieliczki.

Przychodzą do Krakowa:

11·52 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i N. Sącza
12·50 w nocy (posp.) ze Lwowa. Od 15 lipca z Czerniowiec
2·55 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
3·35 rano (osob.) z Podwołoczysk.
5·10 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6·07 rano (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6·16 rano (posp.) z Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Wrocławia, Bielska.
6·49 rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu itd.
7·28 rano (osob.) z Bogumina. Szczakowy, Granicy, Warszawy.
7·28 rano (miesz.) z Wieliczki.
7·59 rano (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
8·10 rano (osob.) z Oświęcima.
8·25 rano (osob.) z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, Jasła i Stróż.
8·45 rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10·00 przedpoł. (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca Opawy, Wrocławia, Bielska.
10·35 rano (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11·35 przedpoł. (miesz.) z Wieliczki.
1·00 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·27 pop. (osob.) z Borków Wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2·04 popoł. (osob.) do Zakopanego i Rabki. Kursuje z wozami I., II. i III. klasy, kursujący wprost z Zakopanego i Rabki do Krakowa. Połączenie w Suchy od Zwardonia i Żywca.
2·24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
2·47 popoł. (posp.) z Wiednia.
3·30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4·45 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii tranwersalnej przez Suchę.
5·07 popoł. (osob.) z Lundenburga, Berna, Tepla-Trenczyna—Cieplic, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca, Warszawy.
6·22 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
6·50 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
7·10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
9·10 wiecz. (osob.) z Zakopanego i Rabki. Kursuje z wozami I., II. i III. klasy wprost przechodzącymi z Zakopanego do Krakowa.
8·18 wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Tepla-Trenczyn-Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia.
9·12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9·25 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, Nowego Sącza.
9·58 wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca.
10·49 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
11·00 w nocy (osob.) z Nowego Sącza i Zakopanego.
11·42 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Koszyc, Bielska, Szczakowy, Warszawy.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państwowej, u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizego, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Nowość! Nowość!
ZNAKOMITE TUTKI
„WELTAS“
z watą chemicznie preparowaną
POLECA FABRYKA
RUDOLFA HERLICZKI
W KRAKOWIE. 781

Baczność! Baczność!
Poleca się Szan. P. T. Publiczności pierwszorzędny zakład
Letnią MLECZARNIĘ
w Pawilonie Parku Dr. Jordana
urządzoną przez
Parową Mleczarnię Dóbr Łuczanowice
w Krakowie. Telefon 590.
Biuro zarządu **Podwale l. 6**, dostawia **Mleko i Śmietankę** do mieszkań we flaszkach zamkniętych. 810
Sklepy własne: przy ul. Podwale l. 7., Siennej l. 13., Rakowickiej l. 8.

Józefa Jezierskiego
PRZEWODNIK
po Krakowie i okolicy, z planami miasta i licznemi ilustracyami — niezbędny dla turystów, do nabycia w każdej księgarni.
760
Cena egzemplarza 1 Kor.

Wytwarzanie jest dla każdego bardzo łatwe.

Przemysł domowy
dający stały i znaczny dochód aż do
200 koron
miesięcznie,
urządza każdemu bez różnicy płci fabryka
KOCNAR I S-KA
(Towarzystwo komandytowe)
w Pradze.
Bliższe szczegóły podaje się na żądanie. 668

Zapewniony byt.

Wydawca: Anyna Szczepańska.
Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański.
Druk W. Korneckiego i K. Wejnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.